Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się promocja książki Henryka Nicponia „Tajemnice Soliny" wydanej przez Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu w Rzeszowie.

Książka jest zaledwie kilka tygodni na rynku, a w księgarni lawina zamówień napływających z całej Polski. Henryk Nicpoń szukał odpowiedzi na wiele nurtujących pytań: Czy zapora została wybudowana zgodnie z zasadami projektowania? Co było przyczyną wielu niewytłumaczalnych wydarzeń podczas budowy? Co przyciąga samobójców z całej Polski oraz wiele innych niewyjaśnionych zagadek.

- Co skłoniło Pana do odkrycia tajemnic Soliny?

- Pomysł rodził się przez wiele lat. Nie chciałem się powtarzać, gdyż o Solinie napisano wiele. Szukałem klucza do tej książki. O istnieniu dwóch wiejskich kobiet, które czarami chciały przeszkodzić w budowie zapory słyszałem od dawna. Zamierzałem je odwiedzić, ale stale byłem zajęty innymi tematami. Kiedy zdecydowałem rozpocząć prace, okazało się, że one już nie żyją. Zraziło mnie to, ale temat pozostał w duszy. Kiedy objąłem stanowisko Naczelnika Miasta Sanoka, temat odżył. Zrozumiałem, że los dał mi wspaniały prezent, aby opisać historię czarów, które odprawiały nad zalewem.

- Dlaczego te kobiety chciały powstrzymać budowę Zapory Solińskiej?

- Tak jak każdy z nas, były przywiązane do swojej ziemi. Woda zalewała ich małą ojczyznę. Nie każdy ma świadomość, że nie tylko zalała domy, drogi, studnie, kościoły cerkwie, ale zniszczyła kulturę nadsolińskich miejscowości. Od Horodka do Soliny. Spacyfikowani mieszkańcy nic nie mogli zrobić. Wszystko równano z ziemią. Henryk Viktorini, chciał uratować fragmenty prześlicznego pałacyku Brandysów w Sokale. Niestety w Komitecie Powiatowym PZPR w Ustrzykach Dolnych pomysł nie spodobał się. Uznany został jako wróg klasy socjalistycznej. Sprawa oparła się aż o I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki.

- Co jeszcze pochłonęły wody Soliny?

- Był tragiczny przypadek zalania mogiły 12 Polaków, mieszkańców Soliny, zamordowanych przez Banderowców. Mogiła ta proszę sobie wyobrazić nie była ekshumowana. Pracownicy zapory opowiadali, że zwłoki ekshumowano tylko w przypadku, kiedy rodziny słono zapłaciły. Wszystko było robione szybko i byle jak.

- To jeżeli polska mogiła została zbeszczeszczona, to jak traktowano cmentarze bojkowskie, rusińskie?

- Sam zadaję sobie takie pytanie. Może to największa tajemnica Soliny, że w niej tonie nieprawdopodobna ilość ludzi.

- Czy znalazł Pan odpowiedz, dlaczego Solina zabrała tyle ofiar?

- Tutaj wierzono w upiory, czyli ludzi, którzy mieli czerwoną twarz, czerwoną szyję i świecące oczy. To mógł być każdy z nas, najczęściej pijak. Pozbywano się ich wbijając z jednej strony kołek do serca ludzkiego, a z drugiej do serca upiornego. Nagle zalewa to woda i te kołki zostają wypłukane. Być może jest to odpowiedź na to pytanie. Zdaję sobie sprawę, że to może otwierać wodze fantazji, ale przyczyn należy szukać na pewno w czasie zaprzeszłym.

- Dotarł Pan zapewne do największej tragedii tego regionu. Jaka według pana jest najboleśniejsza?

- Jeżeli mówimy o tragediach, to wszyscy, którzy otarli się o śmierć, nie uniknęli jej, śmierć ich dosięgła. Stąd w mojej książce nie ma konkretnych ludzi, którzy zginęli przy budowie zapory. Nie byłbym w stanie wymienić wszystkich nazwisk.

- Ile osób zginęło?

- Nie wiem dokładnie ile, ale na pewno bardzo dużo. Jak opowiadali państwo Koncewiczowie, to nie było tygodnia, kiedy na sygnale przyjeżdżała karetka i zabierała kogoś do szpitala, albo do kostnicy.

- Poruszamy tragedie budowniczych, ale jeszcze ten teren ocieka krwią ludzi tu zamieszkujących.

- Tak, ale proszę nie zapominać, że były to wsie opustoszałe.

- Nie do końca, ludzie tu jednak mieszkali.

- Tak, ale mało. Pierwsze sito to okupacja hitlerowska, drugie to Armia Radziecka, następne sito to wywózki w głąb Związku Radzieckiego. A na zakończenie „Akcja Wisła". Przychodzili Banderowcy, bili. Przyjeżdżała milicja, biła. Przyjeżdżało wojsko, biło. Wkroczyła Armia Radziecka, grabiła. Ludzie stali się ofiarami rozgrywek politycznych, ideologicznych i nacjonalistycznych. Najpiękniejsze słowa powiedział pan Koncewicz. .„Ludzie tu pragnęli mieć swojego pana"…. Obojętne czy Polak czy Rosjanin…"

- Solina to wielki krok do nowoczesnej cywilizacji, ale chyba zbyt mocno obciążona?

- Niezaprzeczalnym bogactwem Bieszczadów jest Zalew Soliński ze swoimi wspaniałymi brzegami, zatoczkami, swoją wspaniałą przyrodą, ale znowu ciąży nad Zalewem niesamowite przekleństwo.

- Jakie?

- Tragedią Zalewu Solińskiego jest to, że gospodarze nie dostrzegają lub przymykają oko na coraz to więcej powstających paskudnych, szkaradnych domów, zabudowań nad jej brzegami. Wiele domów spuszcza ścieki zatruwając Soliną.

- Ale jest moda na Solinę!

- Tak na jej dzikość, ale kiedy ulegnie zabudowaniu, ulegnie zagładzie. Może się wówczas stać przekleństwem, bo będzie to martwe jezioro.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Inka Wieczeńska

Źródło:

http://rzeszow360.pl/index.php?news=937931